

i interesów robotniczych, przygotowując jednocześnie i zbierając siły dla usunięcia tych kajdan niewoli politycznej, które najazd caratu włożył nam na ręce.

## BUDŻET PAŃSTWA

*«Robotnik» nr 13, str. 2—4, z 9 lutego 1896.*

Każdy rząd musi wiedzieć z góry, ile go kosztuje administracja kraju (urzędnicy, utrzymanie gmachów rządowych, biur itp.), ile sądy, wojsko, policja, jednym słowem: ile trzeba pieniędzy, by cała ta maszyna, którą państwem nazywamy, mogła być należycie utrzymana. Gdyby bowiem rząd naprzód nie wiedział, jakie sumy będą potrzebne na utrzymanie maszyny państwowej, to nieraz mógłby się znaleźć w ciężkim kłopotcie: trzeba ponieść jakiś wydatek lub wypłacić pensję urzędnikom, a tu w skarbie pustki! Dlatego też każdy rząd z początkiem roku naprzód już oblicza wszystkie projektowane wydatki i wszystkie możliwe dochody dla ich pokrycia. Takie zestawienie przewidywanych dochodów i rozchodów państwa nazywa się budżetem.

W ogóle w Europie, za wyjątkiem państwa rosyjskiego, pod tym względem panuje taki porządek. Każdy minister robi projekt tych wydatków, które są potrzebne w jego wydziale. Projekty te idą do ministra finansów, który je zbiera, robi zarazem tablicę wszystkich dochodów państwowych i po naradzie z wszystkimi ministrami przedstawia cały projekt budżetu izbie posłów — parlamentowi. Parlament zaś ma prawo robić poprawki, odrzucać wydatki, które uzna za złe lub niepotrzebne, odrzucać proponowane przez rząd podatki itp. Po takim rozpatrzeniu projektu i zatwierdzeniu go ostatecznym przez parlament budżet staje się obowiązującym dla wszystkich obywateli kraju. Rząd, któryby pobierał podatki, nie uchwalone przez parlament, lub czynił rozchody, na które posłowie się nie zgodzili, — postępuje bezprawnie. Wtedy każdy obywatel może odmówić płacenia podatków i żaden sąd nie może go egzekwować. Ażeby rząd nie używał pieniędzy państwowych na cele, nie wskazane przez parlament, zaprowadzone są pod rozmaitymi nazwami tzw. izby obrachunkowe, które kontrolują wszystkie wydatki rządu. Skontrolowane przez izbę obrachunkową sprawozdania idą do parlamentu, który kwituje z nich rząd.

Przy takim urządzeniu naród, reprezentowany przez swoich posłów, zasiadających w parlamencie, jest zabezpieczony od samowolnego nakładania przez rząd podatków, a zarazem ma prawo kontrolowania wydatków rządu. Od parlamentu już tylko zależy, żeby podatki były sprawiedliwie rozłożone na ludność, nie obciążały jej nadto i żeby wydatki państwa były skierowane na rzeczy użyteczne i potrzebne dla ludu. I jeżeli w parlamencie dzięki złej konstytucji, pozbawiającej masy pracujące prawa wybierania posłów, oraz wskutek małego uświadomienia ludu zasiadać będzie większość przedstawicieli burżuazji i właścicieli ziemskich, to parlament taki będzie mieć na widoku jedynie interesy klas posiadających. Wtedy uchylać on będzie budżety wbrew interesom ludu, zrzucając nań główny ciężar podatków i marnując grosz publiczny na rzeczy, nic wspólnego z potrzebami ludu nie mające lub nawet wprost dlań szkodliwe. Jeżeli zaś dzięki demokratycznym urządzeniom i świadomości mas pracujących w parlamencie zasiadać będzie większość rzeczywistych przedstawicieli ludu, obrońców jego interesów, to wtedy grosz publiczny nie będzie mógł być tak trwonionym, gdyż parlament nie da ani grosza na rzeczy szkodliwe i nieużyteczne, nie pozwoli na niesprawiedliwe obarczanie ludu podatkami.

Państwo rosyjskie, jak pod każdym innym względem, tak i w tym różni się od pozostałej Europy. Żadnych urządzeń, któreby w jakikolwiekby sposób dopuszczały naród do stanowienia praw i kontrolowania rządu, tu nie spotykamy. Tu wola carska, wola jednego człowieka i jego sług, samowolnie rządzi funduszami krajowymi, samowolnie ściąga podatki i samowolnie wydaje te pieniądze, wydarte ludowi grosze. Całe postępowanie z budżetem ogranicza się tu do tego, że car podpisuje przedstawiony mu przez ministra finansów projekt. Podpis carski decyduje o opodatkowaniu ludności, o zużytkowaniu grosza publicznego.

Naturalnym skutkiem takiego stanu rzeczy jest to, że budżet państwa rosyjskiego nie liczy się wcale z interesami i potrzebami ludu. Treścią swą przypomina on obrachunek właściciela niewolników, który, wycisnąwszy ich pracę do granic możliwości, przeznaczając dla nich tylko tyle, by ich utrzymać przy życiu, by dalej mogli napełniać jego kiesę swą złotodajną pracą.

Rozpatrzmy się bliżej w świeżo przez cara zatwierdzonym budżecie.

\*

\*

\*

Przede wszystkim zatrzymajmy się nad pytaniem, skąd carat czerpie swe dochody? Najlepszą odpowiedź dadzą nam liczby. I tak w budżecie czytamy:

	milionów rubli
Podatek gruntowy daje rządowi . . . . .	48
Akcyzy od wódki . . . . .	284
» » tytoniu . . . . .	32
» » cukru . . . . .	42
» » nafty . . . . .	19
» » zapalek . . . . .	7 i pół
Opłaty stemplowe . . . . .	29
Patenty handlowe i przemysłowe . . . . .	43
Cła od towarów zagranicznych . . . . .	154
Podatek od biletów pasażerskich . . . . .	8
Opłaty od paszportów . . . . .	3 i pół

Resztę dochodów państwa wypełniają: opłaty wykupowe od włościan uwłaszczonych (89 milionów rubli!), dochód z rządowych dróg żelaznych, poczt, telegrafów, rządowych lasów, zakładów itp. Dla krótkości podajemy wszystkie liczby tylko w milionach rubli.

Czytelnik nasz po rozejrzeniu się w tych cyfrach od razu zrozumie, z czyjej to kieszeni ciągnie rząd owe miliony. Kupię w szynku wódki za 25 groszy, z tego idzie akcyzy dla rządu 20 groszy! Kupię papierosów za 12 groszy, płacę w tym 4 grosze dla rządu. Kupię funt cukru, znowu płacę 9 groszy dla rządu. Kupię zapalek za 4 grosze, znowu grosz idzie dla rządu. Mam do załatwienia jaką sprawę w sądzie lub innym jakim urzędzie, płacę po kilka i kilkanaście złotych za stemple. Sklepikarz w cenie towarów ściągnie ze mnie to, co musi zapłacić za patent. Rolnik, sprzedając zboże na targu, policzy też sobie podatek gruntowy, który wniósł dla rządu. Kupiec musi z kupującego ściągnąć cło, które zapłacił na granicy itd., itd. Jednym słowem, każdy z nas prawie na każdym kroku grosz za groszem oddaje dla rządu, sam o tym nieraz nie wiedząc. Tą drogą ukrytą, jak złodziej kieszonkowy, rząd najwięcej wyciąga pieniędzy z kieszeni robotniczych. Jest to najniesprawiedliwszy sposób pobierania podatków, obliczony na to, by niepostrzeżenie dla ludu zepchnąć nań główny ich ciężar. Boć tutaj biedny na równi z bogatym jest opodatkowany. A czyż ten, co zarabia tylko tyle, ile mu potrzeba na wyżywienie swej rodziny, czyż powinien opłacać podatek w tym samym stosunku, co ten, który dzięki swemu majątkowi jest w stanie używać wszelkich wygod i przyjemności? Niechaj ci, co korzystają z dzisiejszych porządków, dają na ich utrzymanie. Tak nakazuje sprawiedliwość. Najsprawiedliwszym też jest postępowy

podatek od dochodu, według którego im więcej kto ma dochodu, tym większy procent płaci do kasy podatkowej. Jeżeli np. człowiek, mający 1.000 rubli rocznego dochodu, płaci 20 rubli podatku, to mający 10.000 rubli dochodu powinien płacić 400 rubli. Taki podatek np. istnieje już w Szwajcarii, a gdzie go nie ma, tam socjaliści w parlamentach domagają się jego zaprowadzenia.

Tymczasem w Rosji na 700 milionów rubli, ściąganych z ludu za pomocą podatków od tytoniu, cukru, wódki, nafty, zapalek, stempli itp., podatek od kapitałów pieniężnych wynosi tylko 13 milionów rubli. Taka to sprawiedliwość carska! Korzystając z swej władzy samowładnej, car postarał się rozłożyć podatki tak, by jak najmniej one obciążały różnych darmozjadów i kapitalistów, a za to całą siłą uciskały lud pracujący.

Popatrzmy teraz, jak to rząd carski zużytkowuje te olbrzymie sumy, z ludu wyciśnięte. Nieraz, gdy użalamy się na ciężar podatków, słyszymy odpowiedź: «Pieniądze te idą na zaspokojenie potrzeb ludności państwa». A no, posłuchajcie!

	milionów rubli
Bankierom, którzy kiedyś pożyczyci carowi pieniądze, gdy był w kłopotcie (np. z powodu wojny), rząd wypłaca rocznie procentów . . . . .	270
Wojsko kosztuje rocznie . . . . .	289
Marynarka wojenna . . . . .	58
Utrzymanie duchowieństwa . . . . .	19
Więzienia . . . . .	14
Utrzymanie cesarza . . . . .	10
Wynagrodzenie różnym osobom za zmniejszenie procentów bankowych (sic!) . . . . .	5
Zapomogi (!) towarzystwom finansowym . . . . .	10
Uniwersytety . . . . .	4
Średnie zakłady naukowe . . . . .	8 i pół
Początkowe szkoły ludowe . . . . .	4
Zapomogi zakładom dobroczynnym i różnym osobom prywatnym(?) . . . . .	1

Resztę wydatków pochłaniają pensje ministrów, senatorów, gubernatorów i różnych innych urzędników carskich, utrzymanie rządowych kolei żelaznych, poczt, telegrafów, biur itp.

Tak więc wojsko, więzienia, armia bankierów i różnych innych darmozjadów wymagają na swe utrzymanie tych milionów, które rząd z ludu wyciska. To się nazywa «zaspokajanie potrzeby ludności»!

Porównajmy jeszcze niektóre liczby. Na zapomogi dla

różnych zakładów dobroczynnych idzie niecały milion, a na jednego darmożjada cara 10 milionów! Na szkoły ludowe 4 miliony, a na więzienia 14 milionów rubli! Na uniwersytety, do których ma przystęp garstka uprzywilejowanych, wyznacza rząd tyleż, co na oświatę wielomilionowej masy, itd., itd.

O nowym carze piszą po gazetach, że bardzo popiera początkowe szkoły ludowe, a tym czasem budżet tegoroczny przeznaczają na ten cel o 13 tysięcy rubli mniej, niż w roku zeszłym. Za to na szkoły przy cerkwiach, gdzie popi tylko ogłupiają dzieci, car wyznaczył o 3 miliony rubli więcej. Tak car pojmuje oświatę!

W budżecie jest jeszcze suma 12 milionów rubli «na nieprzewidziane wydatki». Co pod tym rozumieć należy, objaśnia nas sprawozdanie za r. 1894. W rubryce wydatków nieprzewidzianych czytamy:

Na wydatki z powodu zaślubin Jego Cesarskiej Mości — milion 200 tysięcy rubli.

Na posag dla Jej Cesarskiej Wysokości Wielkiej Księżny Kseni Aleksandrówny — milion rubli.

Na nabycie na rzecz skarbu pałacu Michajłowskiego — milion 150 tysięcy rubli.

Na cel, wiadomy Najjaśniejszemu Panu (mówią, że to odszkodowanie dla utrzymania carskiej, Krzesińskiej, gdy młody car się żenił z dzisiejszą carową) — 500 tysięcy rubli.

Tak car zaspokaja potrzeby swych wiernych poddanych za płacone przez nich podatki! Dobrobyt mas pracujących, podkopany przez wyzysk kapitalistów i fabrykantów, dalej jest niszczonej przez rozbójniczą gospodarkę państwową cara i jego rządu.

## SPRAWA O ZAMACH NA PAŁAC KUNITZERA W ŁODZI

«Przedświt» — nr 4, str. 25—27, z kwietnia 1896.

Dn. 5 czerwca 1893 r. do pałacu Kunitzera przy ulicy św. Benedykta w Łodzi została wrzucona bomba. Wybuch spowodował nieznaczne uszkodzenie ściany, nikt z ludzi nie został zranionym. Poszukiwania policji i żandarmerii na razie pozostały bez skutku. Wtedy 23 czerwca fabrykant ogłosił za wykrycie sprawców zamachu nagrodę 500 rubli. To poskutkowało: do żandarmerii zgłosił się Antoni Graliński, zwany Grolkiem, i zawiadomił, kto był sprawcą zamachu. Na zasadzie de-